Sborník prací Pedagogické fakulty Masarykovy univerzity, řada společenských věd, roč. 30, 2016, č. 1

UKRAIŃSKI PIEMONT NA RUSI (UKRAINIE) KARPACKIEJ W DOBIE AUTONOMICZNEJ

MICHAL JARNECKI

Subcarpathian Ruthenia in the time crisis and disintegration Republic didn't play main role. It was even one of the weaked elements of Czechoslovakia. Political and ethnic conflicts in this area have given new Arguments and Propaganda for III Reich and Hungary. The troubled to this moment Russo and Ukrainophiles camps for a moment connected themselves for effective Pressure to Introduce of Autonomy. This fact was successfully in the beginning of October 1938. After few weeks came on the final Confrontation two orientations. Ukrainophiles have helped to unmask first Prime Minister Autonomy Government – A. Brody as Hungarian spy. His function has taken over leader of antagonist, A. Wołoszyn. At this moment the Ukrainisation Phenomenon small country yielded the Speed. Ukrainians have tried irreversible facts and to built base the State – Ukrainian's Piemont. It awaked the anxiety Poland and Hungary. Both countries wanted to destabilize the Autonomy State. Hungary has cached earlier part of Ruthenia – after First Vienna arbitrage. Ukrainian naïve trusted in the III Reich protection. Hitler decided finally for annexing Subcarpathian Ruthenia by Hungary in March 1939. In spite of declaration of Independence, Hungarian troops have occupatied all Ruthenia territory.

Key words: Subcarpathian Ruthenia; Autonomy; October 1938; Annexing by Hungary in March 1939.

Oczekiwana autonomia stała się wreszcie faktem. Pierwsze dni autonomicznego kraju od pierwszych dni najpierw faktycznego, a potem (od listopada 1938) już sformalizowanego jego statusu, były niezwykłe trudne. Należy przypomnieć dramatyczną sytuację międzynarodową, poczucie zagrożenia towarzyszące lokalnym politykom i skomplikowane realia wewnętrzne. Kryzys czechosłowackiego państwa ożywił etniczne napięcia i aspiracje. Skłócone zazwyczaj orientacje rosyjska i ukraińska dokonały czegoś w rodzaju zawieszenia broni, ale dynamicznie rozwijające się wypadki pokazały doraźny tylko wymiar porozumienia. Uaktywnili się licząc na połączenie z macierzą karpaccy Węgrzy. Niejasne stanowisko zajmowali zwolennicy opcji rusnackiej, niejednokrotnie sympatyzując w nowych okolicznościach z Węgrami. Odżył problem uregulowania granicy z cieszącą się także autonomią Słowacją.

Autonomiczny rząd w pełnym składzie po raz pierwszy obradował 15. 10. 1938 r. Baczyński przez kilka dni przebywał w Pradze, zaś Fencik rozpoczął w Prešovie rozmowy na temat granicy Rusi i Słowacji. W swoim pierwszym przemówieniu w nowej roli, premier Brody nalegał na przyłączenie „ruskich okręgów" w Karpatach, w „jeden wolny kraj od Popradu do Cisy"[1]. Niezależnie od złożenia przysięgi premierowi przez sekretarzy stanu (Wołoszyn i Pjeszczak), ustalenia zakresu kompetencji resortów, podjęta została decyzja aby akty lokalnego prawa stanowione przez przyszły Soim i decyzje rządu były publikowane w specjalnym „Urjadovym visnyku". Tymczasem rozmowy ze słowackimi władzami utknęły w martwym punkcie. Lokalne społeczności Rusinów, szczególnie aktywne w Medzilaborcach, Krasnym Brodzie, Njagowie

[1] MAGOCSI, P. R.: *Shaping of a National Identity*. Cambridge (Mass.) – London 1978, s. 238.

i Stropkovie zwracały się z postulatami przyłączenia do autonomicznego Karpacia, co oczywiści spotykało się z negatywnymi reakcjami rządzących ludaków. W Medzilaborcach doszło nawet do aresztowań i zwolnień z pracy. Zajścia miały miejsce także v Svidniku, gdzie do tłumu przemówili Fencik i Pjeszczak[2]. Na kolejnym posiedzeniu, 18.10.1938 r. gabinet Brodyego na wniosek Fencika powołał komisję do rokowań ze Słowakami oraz wystosował protest do słowackiego premiera Tiso przeciwko represjom wobec zwolenników połączenia z Rusią[3]. Według słowackiego badacza L. Suško, premier nieoficjalnie miał też zacząć skłaniać się do idei plebiscytu na terenie wschodniej Słowacji, nie bez inspiracji Węgrów, a Fencik miał rozpocząć akcję zbierania podpisów w tej sprawie[4]. Silna pozycja w życiu społeczno-gospodarczym Węgrów i madziaronów, niejednoznaczne postawy części Rusnaków dawały nadzieję, iż plebiscyt może przebiegać po myśli pomysłodawców. Przyłączenie części choćby terenów wschodniej Słowacji, byłoby wstępem do ich aneksji przez Budapeszt, którego apetytom na cały kraj po drugiej stronie Tatr Berlin postawił w tym przypadku tamę.

Wołoszyn podniósł kwestię celowości utworzenia podkarpackiego centrum pomocy społecznej. Zapadła również decyzja o likwidacji czeskich szkół. Podczas tego spotkania została też zalegalizowana działalność tzw. Deutsche Partei, karpackiej filii NSDAP i zgoda na rozpowszechnienie Mein Kampf[5]. Innym symbolicznym krokiem stała się decyzja, podjęta dwa dni później, wprowadzenia jako państwowych – języków: ukraińskiego i rosyjskiego[6].

Ostatnie, trzecie posiedzenie kierowanego przez Brodyego gabinetu odbyło się w dniach 22.–23. 10. 1938 r. Położenie międzynarodowe komplikowało się coraz bardziej, rosło też wewnętrzne napięcie. Zostało zdominowane przez analizę sytuacji politycznej na Rusi i wokół niej z podkreśleniem zagrożenia ze strony Węgier, wysuwających roszczenia terytorialne wobec obszarów słowackich i karpackich. W tle toczyły się przecież rozmowy w Komarnie (Komarom). Padły wnioski, aby zwrócić się do Niemiec i Włoch z prośbą o interwencję dyplomatyczną, w celu pozostawienia dwóch głównych miast Rusi: Użhorod i Mukaczewo w jej granicach oraz wpłynąć na Pragę, żeby „usztywniła“ swoje stanowisko i wysłać do Budapesztu własną delegację w celu prowadzenia negocjacji w składzie z S. Fencikiem i E. Baczyńskim[7]. Kończąc posiedzenie, drugiego dnia obrad rząd podjął uchwałę, aby konflikty terytorialne zostały rozstrzygnięte środkiem zapożyczonym z demokracji bezpośredniej, drogą powszechnego głosowania, czyli plebiscytu. Obejmowałby obszary uchodzące za sporne między Rusinami, Węgrami i Słowakami. Podpisali się pod tym dokumentem wszyscy członkowie autonomicznego gabinetu, łącznie z Wołoszynem i Rewajem, którzy potem kontestowali tą decyzję. W tekście zwracano uwagę na wielowiekowe tradycje zgodnego współżycia na Rusi różnych nacji. Dokument został wysłany do rządów Czecho-Słowacji, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Włoch, Polski, Rumu-

[2] VANAT, I.: *Narysy novitnoj istoriji Ukrajinciv schodnij Slovačiny*. t. 2. Prešov 1985, s. 29–32, autor relacjonuje wiece, uchwały lokalnych rad narodowych i stanowisko preszowskiej Ruskiej Narodowej Rady i niezadowolenie słowackich władz; ŠVORC, P.: *Krajinská hranica medzi Slovenskom a Podkarpatskou Rusou v medzivojnovom období (1919–1939)*. Prešov 2003, s. 363–366, oprócz uchwał rady z Prešova i odpowiedzi na jej apel niektórych rad lokalnych, np. nawet ze Starej Lubovni, przedstawia jak sprawę widziały władze słowackie.

[3] W skład komisji obok S. Fencika wchodzili: Mykoła Farinicz (filolog), Petro Sowa (etnograf), Stefan Gojdicz statystyk i geograf), Teodor-Fedor Rajkowicz (specjalista od spraw religii), In: Deržavnyj archiv Zakarpatskij oblasti (DAZO), f. 3/2 c, op. 1, od. zb. 6, ark. 13.

[4] SUŠKO, L.: *Podkarpatská Rus ako autonomna krajina pomnichovskej ČSR.* In: Česko-slovenská historická ročenka 97. Brno 1997, s. 157–158.

[5] Nova svoboda, 21. 10. 1938.

[6] MAGOCSI, P. R.: s. 238 i SUŠKO, L.: s. 157.

[7] Nova svoboda, 26. 10. 1938.

nii i Jugosławii[8]. Gabinet Brody'ego, tym samym przekroczył swoje kompetencje, ponieważ kwestia stosunków międzynarodowych na mocy czechosłowackiej konstytucji pozostawała zastrzeżona dla rządu centralnego. Także jeden z rozdziałów (10) traktatu w Saint-Germain ujmował sprawę jasno, iż terytorium Rusi nie mogło zostać zmienione wewnętrznymi regulacjami, jedynie na mocy międzynarodowych ustaleń[9]. Wzmocniło to tylko zastrzeżenia wobec osoby premiera i jego politycznej linii. Już wcześniej istniały wątpliwości co do jego aktywności i współpracy z Budapesztem, a teraz tylko mogły ulec wzmocnieniu. Polityczni rywale i nieufne wobec niego kręgi praskie, nie mogły nie wykorzystać nadarzającej się okazji, aby w niego uderzyć. Negatywne opinie o nim krążyły od dawna, teraz wystąpili z nimi i sugestiami zdrady ukraińscy politycy, wrogo odnoszący się także wobec Fencika. Konkretnie ich narzędziem stał się Ojtol Witoszyńskij z galicyjskiego UNDO, który poruszył tą kwestię podczas rozmowy w czechosłowackim MSZ, już 17. 10. 1938 r. Nie ukrywał, że występuje również w imieniu diaspory ukraińskiej[10]. Ukrainofilowie byli pryncypialni w stosunku do ewentualności związku z Węgrami i Polską, mówiąc tutaj zdecydowane „nie". Spór pomiędzy dwoma słowiańskimi orientacjami wchodził w fazę decydującą i był w pewien sposób odzwierciedleniem ścierania się w kwestii rewindykacji granicznych Węgier i III Rzeszy broniącej wówczas twarzy i kruchego monachijskiego ładu[11]. Praga uzyskała dodatkowe argumenty, gdy z żądaniami oddania części słowackich obszarów w ciągu 3 dni oraz plebiscytu i poddania losów Rusi arbitrażowi Niemiec i Włoch, wystąpili sami Madziarzy w nocie z 25 października. Czyżby nad Dunajem byli pewni pozytywnej opinii ? Minister spraw zagranicznych František Chvalkovský zaprosił do Pragi członków autonomicznych rządów na Słowacji (m.in. zjawił się sam Tiso) i na Rusi (przybyli Brody, Rewaj i Baczyński). Większość uczestników spotkania-łącznie z Baczyńskim i Rewajem, opowiedziała się za arbitrażem dwóch faszystowskich państw, co do całości terytorialnych sporów i wykluczyła plebiscyt sugerowany przez Węgrów. Tylko premier Brody miał odmienne zdanie, uważając że regulacja granicy czechosłowacko-węgierskiej powinna odbyć się równocześnie z ostatecznym ustaleniem granicy pomiędzy Słowacją a Rusią. Wnosił o zwłokę w tej kwestii do posiedzenia rusofilskiej CRRN lub gdyby do tego nie doszło, do przeprowadzenia plebiscytu pod międzynarodowym nadzorem[12]. Zaiste dziwny to był zbieg okoliczności. Ukraińscy aktywiści, zwłaszcza dynamiczny Julian Rewaj, doprowadzili do odpowiedniej uchwały „Pierwszej" R-UCNR i wykorzystali swoją szansę w kompromitacji ówczesnego lidera rusofilskiego obozu. W nowej sytuacji bezlitośnie ujawnili i podsunęli Pradze dowody zdrady. Współgrały z danymi uzyskanymi z wywiadu. Niekoniecznie były wszystkie rewelacjami, ponieważ wcześniej niektórych domyślano się, chłodno kalkulując. Pewne jednak okazały się porażające, jak np. obietnice nadania Brodyemu tytułu barona po przyłączeniu do korony św. Stefana i dotacjach miesięcznych rzędu 50 tysiecy pengő[13]. Zwyczajnie Brody „podłożył" się swoją mało skrywaną agenturalną działalnością na rzecz Węgier i tolerowaniem takich postaw w swej partii. Następnego dnia (26. 10. 1938 r.) pierwszy premier autonomicznego rządu został aresztowany

8 SUŠKO, L.: *Podkarpatska Rus* ..., s. 157.

9 ZAWADOWSKI, Z.: *Podkarpacka Rus i jej stanowisko prawno – polityczne.* Warszawa 1931, s. 35–40, gdzie obok tekstu w kilku wersjach językowych autor dodał komentarz.

10 LUKEŠ, F.: *Podivný mír*, s. 130 oraz VANAT, I.: t. 2, s. 37 i SUŠKO, L. s. 158; również Archiv Ministerstva zahraničních věcí ČR (AMZV), Trezorové spisy II/2, č. 152.461/38, 17. 10. 1938.

11 VANAT, I.: t. 2, s. 36 i 38.

12 Národní archiv (NA), Prezidium ministerské rady (PMR), Protokoly PMR, kr. 4396, protokół z 25. 10. 1938; Nova svoboda, 27. 10. 1938; VANAT, I.: t. 2, s. 39–40.

13 VANAT, I.: t. 2, s. 40 oraz SUŠKO, L.: s. 158.

i zdymisjonowany, a jego miejsce zajął przedstawiciel ukraińskiej orientacji, ks. Augustyn Wołoszyn. Polityk ten, co wyglądało nieco osobliwie, obowiązkową przysięgę na wierność złożył premierowi Syrovemu telefonicznie[14]. Fencikowi udało się zbiec ma Węgry, Iwan Pjeszczak wyjechał na Słowację. Przewodnictwo osieroconej RNAP przejął bezbarwny Emilian Miszia[15].

Historia w ostatnich tygodniach przyśpieszająca swój bieg znowu przybrała zawrotne tempo. Przywódcy kraju nazywanego teraz Karpacką Ukrainą, wspierani przez licznych uchodźców z Galicji czy Naddnieprza, starali się błyskawicznie stworzyć niezależnie od egzystującej jeszcze czechosłowackiej administracji, zalążki państwowości na podległym im obszarze, który w oczach ich rodaków urastać zaczął do roli ukraińskiego Piemontu. Chyba o same zamiary trudno byłoby wysuwać wobec nich pretensje, choć co do metod i środków zapewne tak. Jednocześnie z wymuszonymi koniecznością zmianami w składzie rządu[16] należało sfinalizować konflikt terytorialny z Węgrami i autonomiczną Słowacją. Rozstrzygnięcia arbitrażu wiedeńskiego, w których uczestniczyli również Tiso i Wołoszyn, okazały się bolesne. Karpacka Ukraina utraciła swoje dwie największe miejskie metropolie wraz z 1523 km² i rząd musiał przenieść się do maleńkiego Chustu, nie posiadającego bezpośrednich połączeń kolejowych z resztą „nowej" Czecho-Słowacji. Skutki ekonomiczne i społeczne arbitrażu dla tego niedużego nawet wcześniej kraju były katastrofalne. Węgry przejęły 1/4 kolejowych i drogowych szlaków komunikacyjnych, 1/3 wsi obszarów, gdzie uprawiano winogrona, a przecież winiarstwo stanowiło jeden z fundamentów gospodarki Karpacia. Kraj utracił też znaczną część fachowych kadr, ponieważ inteligencja i specjaliści w niemałej części składały się z Madziarów, zamieszkujących największe miasta Rusi[17]. Zamknięta została też kwestia pretensji wobec wschodniej Słowacji. Kolejne postulaty oraz delegacje na przełomie października i listopada 1938 r., z rejonów Medzilaborec i Sniny uderzały zarówno w Bratysławie, jak też w Chuście, jak kulą o przysłowiowy płot. Niewiele zdziałały rozrzucane ulotki wzywające mieszkańców północno-wschodniej Słowacji do połączenia z Rusią czy też Karpacką Ukrainą, bądź uszanowania ich prawa do samostanowienia. Skutkiem stało się zaostrzeniem czujności ludackich służb specjalnych. Za niejedną z tych inicjatyw kryła się węgierska inspiracja. Nacjonaliści ludaccy z kolei przyczynili się do powstania alternatywnej „Rady Narodowej Wschodnich Słowaków", zrzeszającej głównie greko-katolików, lojalnych wobec Bratysławy i posługujących się językiem państwowym, którzy protestowali przeciwko tendencjom przyłączenia ich rejonów do Rusi czy Karpackiej Ukrainy. Słowackie władze nie pozostawiały złudzeń: Rusini, czy też Ukraińcy będą mieli zabezpieczone prawa językowe, kulturalne i polityczne, ale w ramach swojej słowackiej ojczyzny, jak zapowiadał w rozmowach z Preszowską Radą Narodową Rusinów, ludacki minister propagandy Aleksander Mach[18]. Karol Sidor, inny eksponowany polityk ludackiego reżimu, znany skądinąd ze

[14] Premier zastępował niejako prezydenta, na którego stanowisku, na ten czas był wakat, po dymisji Beneša. Emil Hácha został powołany na tą funkcję 30. 11. 1938 r.; NA, PMR, Protokoly PMR, kr. 4396, protokół z 26. 10. 1938 r.; DAZO, f. 2c/3, op. 3, od. zb. 47, ark. 18.

[15] STOLARCZYK, J.: *Próby polskich działań dywersyjnych na Rusi Zakarpackiej.* In: Przgląd Wschodni, 2001, nr. 7, s. 159–160.

[16] W zreorganizowanym gabinecie Wołoszyna rozdział tek wyglądał następująco: ministerstwo szkolnictwa-Augustyn Sztefan, ministerstwo komunikacji, gospodarka, finanse, poczta i telegraf, ochrona zdrowia-Julian Rewaj (miał 8 dziedzin), minister spraw wewnętrznych, Edward Baczyński a osobistymi sekretarzami premiera zostali Stefan Rosocha oraz Iwan Rohacz. JARNECKI, M.: *W „Republice nauczycieli". Ewolucja stosunków politycznych na Rusi Zakarpackiej w dobie autonomicznej 1938–1939*. In: Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej, r. XLII, 2007, s. 139–140 i 144.

[17] *Narysy istoriji* ..., s. 294–296.

[18] VANAT, I.: t. 2, s. 42–49; ŠVORC, P.: *Krajinska hranica* ..., s. 360–366, gdzie autor wykorzystał bogatą słowacką bazę źródłową ludackiej administracji i policji.

swoich polonofilskich poglądów, w poufnych listopadowych rozmowach z polskim posłem w Pradze, K. Papée, miał oświadczyć, że najchętniej rząd bratysławski pozbyłby się ukraińskiego problemu, godząc się na zajęcie tego kraju przez Węgry, które oddałyby południowe rejony Słowacji. Ten sam polityk w styczniu 1939 r. oświadczył również, iż linia graniczna wyznaczona przez rząd I Republiki w 1927 r. z okazji reformy administracyjnej jest ostateczna[19].

Drogi doraźnie współpracujących ze sobą rad: R-UCNR i CRRN definitywnie się rozeszły. Opcja ukraińska wzięła górę. W autonomicznej administracji zwycięscy Ukraińcy zaczęli przeprowadzać czystki, usuwając osłabionych aferą Brody'ego rywali. Z obozu rusofilskiego w rządzie pozostał Baczyński, który wykazał się lojalnością wobec autonomicznego państewka (nieważne Rusi czy Karpackiej Ukrainy) w trudnym momencie.

Przegrani rusofilowie swoje żale kierowali teraz ku Pradze. Ku stolicy państwa popłynęły memoranda. W pierwszym, z 17 listopada, alarmowali rząd centralny zabiegami i działaniami gabinetu Wołoszyna w kierunku utworzenia Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej, co wyglądało na krok w kierunku stworzenia własnej niezależnej od Pragi państwowości. Przy okazji domagali się zmian kadrowych w Urzędzie Krajowym. Adresatem był resort Chvalkovskiego[20]. W drugim dokumencie, mieniący się przedstawicielami karpatoruskiej społeczności rusofilscy politycy 20. 11. 1938 r., sformułowali zaprawione goryczą opinie. „Czechosłowacka polityka na Podkarpackiej Rusi znowu dokonała pomyłki, przekazując władzę[...] zakłamanym agentom dwóch obcych państw, przedstawicielom ukraińskiej społeczności, reprezentującym niecałe 25% populacji", zaczynali swoje memorandum. W dalszej partii tekstu znalazł się osąd, iż rząd Wołoszyna znajduje się „pod dyktatem" ministra Rewaja i przy „pomocy światowych organizacji ukraińskich dokonuje szybkich radykalnych zmian", co nosi w sobie znamiona „przewrotu". „Większość kierowniczych stanowisk zajmują ukraińscy eksponenci", których jedyną legitymizacją stała się „narodowość ukraińska" i członkostwo w ukraińskich organizacjach. Najczęściej to ludzie młodzi, bez doświadczenia (autorzy przytoczyli wiele przykładów). Zwolnieni zostali zasłużeni ludzi, których winą stało się, że byli Czechami (np. też legionistami) bądź zwolennikami opcji rosyjskiej. Zapanował terror, a możliwości konfiskat na mocy dekretów Rewaja naruszyły stosunki własnościowe. Kończyli uwagami, specjalnie nawiązując do czeskiej nazwy kraju, iż „Ruś Podkarpacka jest częścią ČSR i skuteczna polityka oraz [...] racja stanu nie może dopuścić do wytworzenia niepodległego państwa ukraińskiego". W oczach sąsiadki-Polski wygląda to na prowokację, stąd „na Rusi trzeba budować państwo czechosłowackie i podobne myślenie"[21]. Owe spostrzeżenia potwierdzały również polskie źródła wywiadowcze, informując o nader „sprawnym" przejmowaniu przez Ukraińców administracji i rugowaniu z niej Czechów[22].

Już 28 października zostało zawieszonych bądź zdelegalizowanych 14 partii politycznych, w zdecydowanej większości rosyjskojęzycznych i rusofilskich, obok komunistów i ugrupowań węgierskich. Ich likwidacja przebiegała do stycznia 1939 r. Wkrótce, 15 listopada, to samo spotkało CRRN. Gabinet Wołoszyna anulował także restrykcyjne zarządzenia Brody'ego wobec czeskiego szkolnictwa, ustanawiając za państwowy język ukraiński. Pozycję jego rządu wzmocniło niewątpliwie ustawowe uregulowanie autonomii przez obie izby Zgromadzenia Narodowego Republiki 19 i 22 listopada 1938 r., co musieli skalkulować przeciwnicy, niezależnie od wątpli-

19 VANAT, I.: t. 2, s. 43 i 54.

20 AMZV, II Sekce, kr. 458, č. 183987/38, Chust 17. 11. 1938, z podpisami m. in. E. Baczyńskiego, W. Karmana czy P. Kosseja.

21 NA, PMR, kr. 81, memorandum z 20. 11. 1938, pod którym podpisali się m.in. E. Baczyński, Pawło Kossej, Augustyn Stefan.

22 Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), O.II SG., sygn. I.303.4-1999, meldunek informacyjny nr 13 z 20. 12. 1938 r.

wości formalnych towarzyszących uchwaleniu ustawy[23]. Odsunięcie od wpływów odczuli nie tylko aktywiści prowęgierskich ugrupowań, ale też do tej pory potężni agraryści. Myśleli nawet o powołaniu nowej „ruskiej rady". Wołoszyn w pierwszym dniu grudnia zwolnił z rządu ostatniego z działaczy rusofilskich - E. Baczyńskiego, przejmując przy okazji resort sprawiedliwości. Niezadowoleni usiłowali stworzyć jakąś namiastkę opozycji, której bazą stał się Sewljusz, wokół redagowanego tam tygodnika Tisa (Cisa). Rezydujący tam polski konsul Piotr Kurnicki, zgodnie z wolą warszawskiego MSZ starał się to pismo wspierać, a nawet przekształcić w dziennik. Zamiary te zostały zdemaskowane, naczelny Tisy, Wasyl Scitowski trafił do obozu utworzonego dla oponentów nowego reżimu na górze Dumen k. Rachowa[24]. Z kolei rusofilowie na Preszowszczyźnie (Praszewszczynie) utworzyli Rosyjskie Narodowe Zjednoczenie (w oryginale Russkoje Narodnoje Jedinstwo) i wysunęli swoich kandydatów do słowackiego sejmu, godząc się z „tisowską małą stabilizacją" i unikając tym samym szykan[25]. Prawdopodobnie z ich punktu widzenia ludacka Słowacja mogła wydawać się teraz mniejszym złem niż Karpacka Ukraina o wyraźnie antyrosyjskim nastawieniu. Nie bez inspiracji rządzącej HSLS oraz niewykluczone – oportunizmu, powstał w styczniu 1938 r. tzw. Komitet Rusinów na Słowacji, gotów do współpracy z rządem w Bratysławie. W swoim memorandum poza powoływaniem się na wspólne chrześcijańskie i słowiańskie korzenie, autorzy (Piotr Żydowskij, Stefan Gojdić, Wasyl Walnickij, Iwan Gender) stwierdzali, iż orientacja ukraińska, jest „obca społeczności rusińskiej i nienawistna", ponieważ ta posiada własną świadomość i odrębność. Tego typu ideologia i deklaracja rusnackiej prawdopodobnie tożsamości izolowała rusińską społeczność Preszowszczyzny od wydarzeń na Karpaciu. Taktycznie zgodna była tez z interesami ludaków, którzy w prawdopodobnym madziaroniźmie tej grupy, po ujawnieniu zdrady Brody'ego i Fencika, nie postrzegali już realnej groźby. Tkwiła w tym sprzeczność. Nie po raz pierwszy taktyka i doraźność okazały się ważniejsze od pewnej perspektywy. Na razie udało się zepchnąć ruch ukraiński na margines, pomimo że to on bardziej mógł zostać sojusznikiem przeciwko rewindykacjom węgierskim, czego nawet nie wykluczył po niespełna dwóch latach i sam ksiądz premier i prezydent, Augustyn Wołoszyn[26].

Były jednak i próby aktywizacji środowisk ukraińskich na wschodzie Słowacji, zepchniętych na margines opozycji przez ludacki reżim. Bardzo prawdopodobne, że działo się to nie bez zachęty z Chustu. Dowodziłyby tego w styczniu 1939 r. ulotki rozrzucane w okolicach Medzilaborec z żądaniami przyłączenia do Karpackiej Ukrainy oraz efemeryczne próby stworzenia Ukraińskiej Rady Narodowej Preszowszczyzny, a nawet Preszowskiej (Prjasziwskiej) Siczy. Policja dokonała prewencyjnych aresztowań i przesłuchań, m.in. Fedora (Teodora) Rajkowicza, lidera ukraińskiej akcji[27].

---

[23] MORÁVEK, J.: *Zákon o autonomii Podkarpatské Rusi z listopadu 1938 – jeho příprava, projednáváni a realizace*. In: Východočeské listy historické, 2001, č. 17–18, s. 232, oryginalne teksty In: *Sbírka zákonů a nařízení státu československého, ročník 1938, částka 109, Ústavní zákon č. 328 ze dne 22. 11. 1938 o autonomii Podkarpatské Rusi a vládní vyhláška č. 329/1938 ze dne 12. 12. 1938 o úplném znění předpisů o autonomii Podkarpatské Rusi*, s. 1199–1204; porusza również GEBHART, J. – KUKLÍK, J.: *Druhá republika 1938-1939*: *Svár demokracie a totality v politickém, společenském a kulturním životě*. Litomyšl 2004, s. 89.

[24] DAZO, f. 3, op. 1, od. zb. 16, ark.3, dekret z 18. 11. 1938 r.; VANAT, I.: t. 2, s. 45–46, który podał szereg interesujących detali oraz m. in. przytoczył słowackie źródła typu policyjnego; SUŠKO, L.: s. 159.

[25] VANAT, I.: s. 47.

[26] Memorandum z 12. 01. 1939 r. cytowane za tekstem publikowanym w pracy: VANAT, I.: s. 55–57. Autor ten również cytuje list Wołoszyna do Ribbbentropa z sierpnia 1940 r. o możliwości konfederacji karpacko-słowackiej i wspomina o podobnym memorandum z listopada 1939 r., oba dokumenty ze zbioru niemieckiego Auswärtiges Amt w NA (č. D 499332), w pracy VANATA, I.: s. 53.

[27] KOVÁČ, A.: *K politike Slovenskej republiky voči Rusínom na základe štatobezpečnostných spisov Šarišsko-Zemplenskej župy*. In: *Společenskovedný zborník Filozofickej fakulty v Prešove UPJŠ v Košiciach*. Bratislava 1970, s. 59 oraz VANAT, I.: t. 2, s. 58, cytujący prowincjonalne źródła policyjne.

Sprzeczności też nie brakowało w polityce narodowościowej rządu Wołoszyna i Rewaja. Pośpieszna ukrainizacja kraju i brutalne często metody jej zaprowadzania, niepotrzebnie odpychały od współpracy zwolenników rosyjskiej orientacji. Logicznie czyniło te środowiska bardziej podatnymi na polską czy węgierską propagandę, bezlitośnie wykorzystującą błędy ukraińskich radykalnych autonomistów. Pod wpływem galicyjskich współpracowników, stanowiących podporę autonomicznych władz został rozpętany terror, dotykający głownie rosyjskich i rusnackich działaczy, ponieważ widziano w nich gremialnie kolaborantów i zdrajców (na rzecz Węgier lub upadającej ČSR), co odbiegało od prawdy[28]. Na demokratyczną grę i ewolucję nie było wówczas wielkich szans. Gabinet Wołoszyna kroczył w kierunku autorytarnych rozwiązań, których nie brakowało też i wśród grona rusofilów. Nie należało też naiwnie oczekiwać, iż skonfliktowane opcje zapomną tak od razu o skrywanych doraźnie urazach i ambicjach. Nie sprzyjały również sytuacja i brak czasu oraz permanentne napięcie. Tak jednoznaczna dominacja jednej opcji nie była zjawiskiem naturalnym, patrząc na dotychczasowe wyniki wyborów, w których rzecznicy szeroko posuniętej ukrainizacji wypadali blado. Rzeczywiste poparcie dla nich również było sprawą względną. Partia Wołoszyna i garstka lokalnych socjaldemokratów Rewaja razem łącznie stanowiły trzecią siłę polityczną kraju[29]. Teraz w ich rękach znalazła się realna władza. Nowa ekipa zmierzała do konsolidacji politycznej zagrożonego z kilku stron kraju. Na tym tle należałoby rozpatrywać likwidację wszystkich nie-ukraińskich, poza oczywiście Partią Niemiecką (Deutsche Partei), stronnictw na Rusi. Trwały przygotowania do wyborów do Soimu, czyli tak oczekiwanego organu przedstawicielskiego autonomicznej krainy. Zdając sobie sprawę z niewielkich dotychczasowych wpływów, Wołoszyn z Rewajem zdecydowali się zreorganizować scenę polityczną kraju. Po likwidacji konkurencji zostało powołane do życia Ukraińskie Zjednoczenie Narodowe (w oryginale Ukraïnskoje Narodowyje Objednanie-UNO), które miało pełnić rolę zaplecza dla rządu, co nastąpiło 18. 01. 1939 r. Funkcję szefa pełnił brat ministra Fedor Rewaj. Stanowiło to naśladownictwo podobnych faktów na Słowacji, gdzie HSLS stało się monopartią i w Czechach, gdzie podczas urzędowania premiera Berana została powołana Partia Jedności Narodowej, na miejsce dotychczasowych stronnictw, które się rozwiązały[30].

Naturalnym zapleczem, głównie intelektualnym przy braku własnych kadr, grupy Wołoszyna i Rewaja, a ich blok nie był też monolitem, stali się ukraińscy uchodźcy masowo teraz napływający na obszar Karpackiej Ukrainy. Większa ich część wywodziła się z Galicji Wschodniej, co budziło podejrzenia oraz niechęć Polski i tak wrogo ustosunkowanej do tego, co się działo po drugiej stronie wschodnich Karpat. To właśnie Galicjanie stanowili człon rzeczywistej, zbrojnej podpory autonomicznej władzy, w postaci Organizacji Narodowej Obrony[31], która została przekształcona 9 listopada w Karpacką Sicz, z Dymytro Klimpuszem na czele. Jej pełna, oficjalna nazwa brzmiała teraz ONOKS – Orhanizacja Nacijonalnoj Oborony Karpatska Sicz. Napłynęły do niej dziesiątki uciekinierów z Galicji, a kierownictwo przejęli szybko ludzie związani z OUN i Jewhenem Konowalcem, jak wspominani wcześniej działacze Proświty: Stefan Rosocha i Iwan Rohacz, choć i Klimpuszowi związki z tą organizacją nie były obce[32]. Według

[28] SUŠKO, L.: s. 162 oraz VANAT, I.: s. 57 oraz o reakcji Węgrów AMZV, Trezorové spisy II/2, č. 20.891/39, raport z Budapesztu 10. 01. 1939.

[29] *Narysy istoriji Zakarpattja, t. II. Užhorod 1995*, s. 302.

[30] SUŠKO, L.: s. 161; *Narysy istoriji* ..., s. 309.

[31] MAGOCSI, P. R.: s. 236; *Narysy istoriji*..., s. 284.

[32] Sygnały o związkach S. Rosochy, działacza Proświty i lidera Podkarpackiego Związku Ukraińskich Studentów z OUN. In: Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), sygn. 5459, k. 24–25, raport konsula M. Chałupczyńskiego z Użhorodu, 17. 03. 1937 r.; z kolei informację, iż D. Klimpusz został wymieniony w aktach procesu Pierackiego znajdujemy in: *Narysy istoriji* ..., s. 307.

ukraińskiego historyka ruchu nacjonalistycznego, OUN poprzez ONOKS czy też tylko Sicz, stała się nieformalną organizatorką siłą zbrojnej Karpackiej Ukrainy. Posiadała własne uniformy, hierarchię, szkoliła i zaopatrywała w broń swych członków oraz zaczęła tworzyć obozy, w których więziła politycznych rywali. Stała się z czasem czymś w rodzaju partyjnego wojska. W sposób niedostrzeżony urastała do niezależnej od rządu siły politycznej, któremu była niezbędna do utrzymania minimum porządku w miniaturce państwa[33]. Poważnym problemem dla Siczy stawał się niedostatek broni, bolesny zwłaszcza gdy organizacja szybko się rozrastała. Usiłowała przejąć broń przetrzymywaną w sądach i urzędach, ale tutaj spotkała się z odmową Wołoszyna, orientującego się, że traci nad nią kontrolę[34]. Także wojsku nie podobały się ambicje Siczy. Próbowała także zawłaszczać kolejne sfery życia publicznego, usiłując przejąć obowiązki ochrony granicy, żandarmerii i policji, argumentując, że trudno tym czeskim w sumie służbom ufać i na nie liczyć[35]. Na swoim pierwszym zjeździe przed urzędem A. Wołoszyna miało przemaszerować 10 tys. siczowników, choć była to bardziej maskarada niż pokaz siły-większość z nich nie posiadała broni i żadnego przeszkolenia. Co do rzeczywistej liczby członków Siczy nie ma zresztą. pełnej jasności. W monografiach padały cyfry od 5 do 15 tys., ale chyba najbardziej wiarygodna tutaj Encyklopedia Ukrainoznawstwa podała cyfrę 2000 ludzi pod bronią, co nie wykluczało większej ilości samych członków[36].

Od lata na teren Rusi przenikali, o czym już wspomniałem, aktywiści OUN. Nie brakowało wśród nich ludzi z Prowidu (kierownictwa), jak Mychajło Kołodzinskij, Roman Szuchewycz, Zenon Kossak, Oleksa Hasin. Personalny trzon organizacji wywodził się z Małopolski Wschodniej. Galicjanie, którzy szybko przeniknęli i nadali ton organizacji, uważali czeską administrację za równie cyniczną, wrogą, jak znaną sobie polską. Nie dostrzegali różnic[37], co było ich błędem, za który też nie tylko sami, ale wraz z Rusią, potem będą musieli zapłacić. Przytoczę próbkę tej subiektywnej argumentacji, czyli dzieje Rusi pod czeskim rządami, widziane z perspektywy wówczas młodego nacjonalisty, wywodzącego się z Galicji, P. Mirčuka. „Czesi nie wykonali swych zobowiązań. Zająwszy kraj, czeski rząd wyznaczył tymczasowo swojego administratora i dodał Dyrektorium złożone z 4 Ukraińców. Przewodniczący Żatkowycz podał się wkrótce do dymisji[...], ponieważ rząd[...] wyciął z Zakarpacia część kraju i przyłączył ją do Słowacji[...]. Urzędy obsadzono Czechami i moskiewskimi emigrantami z rozbitej białej armii[...], popierał wszelkimi sposobami moskalofilów i madziaronów. Na bezustanne zażalenia Ukraińców odpowiadał, że autonomia będzie wkrótce zaprowadzona-i tak przez 20 lat[...]. Jak wiemy, Ukraińcy żyli tam od 1000 lat [**!** MJ], a madziaroni zagrabili te obszary[...], a 20-letnia przynależność do Czechosłowacji, pokazała, że drugiemu narodowi nie można powierzyć swojej doli. Czesi, jak się wyrwali spod austriackiego jarzma, wiele krzyczeli o sprawiedliwości i braterstwie, ale nie wykonali zobowiązań i zaczęli postępować jak austriaccy gnębiciele wobec nich. Sztuczne podtrzymywanie moskalofilskiej zarazy i obsadzanie wszystkich stanowisk Czechami – tak wyglądało w praktyce ich braterstwo![...] Nie lepszymi okazali się Słowacy. Ten male-

[33] SUŠKO, L.: s. 161; *Narysy istoriji*..., s. 305–306; MIRĆUK, P.: *Narys istoriji OUN,* t. l. München – New York – Toronto 1958, s. 551–555.

[34] DAZO, f. 3/2c, op.2, od. zb. 15, ark 1 i 4, pismo D. Klimpusza do premiera i odpowiedź Wołoszyna, 13 i 15. 01. 1939 r.

[35] DAZO, f. 17/3c, op. 2, od. zb. 321, ark. 1, pismo z 30. 01. 1939 do autonomicznego ministerstwa spraw wewnętrznych; też VANAT, I.: t. 2, s. 60-61.

[36] CAW, O. II SG., sygn. I.303.4-1999, informacja z placówki „R.2“, z marca 1939, gdzie szef placówki, kpt. Jezierski donosił, iż Sicz pod koniec lutego liczyła 9630 członków; MIRČUK, P.: *Roman Šuchevyč*. New York 1970, s. 76; VANAT, I.: t. 2, s. 60; *Encyklopedija ukrajinoznavstva*, pod red. V. Kubijoviča. Toronto 1949, s. 1046.

[37] SUŠKO, L.: s. 161.

ńki narodzik, który płakał, jak Węgrzy zabrali południowy pas ich kraju zamieszkały w większości przez Madziarów, bezprawnie zgarnęli ukraińskie obszary i krzyczą, że za nic w świecie ich nie oddadzą"[38]. Komentarza to nie wymaga. Nie wyczuwa się też w tym tekście jakiegoś poczucia wdzięczności dla gospodarzy znad Wełtawy za to czynili w swoim czasie dla wychodźców ukraińskich. Autor tylko w jednym ogólnym aspekcie dostrzegł pozytywną stronę czeskich rządów: „było wtedy swobodniej niż pod Madziarami, np. mogła działać „Proświta"[39].

Obecność Galicjan i członków OUN dla władz polskich stanowiła swego rodzaju wyzwanie. Nie pierwsze wcale. Nie trzeba chyba przypominać o tym, że już samo istnienie autonomicznej Rusi mogło fatalnie oddziaływać na ukraińską społeczność w Galicji Wschodniej czy Wołyniu. Łatwiej zrozumieć kampanię na rzecz wspólnej granicy z „bratankami" znad Dunaju. Poseł Papée w raporcie analitycznym, podobnym do memorandum, wysuwając argumenty na rzecz wspólnej granicy z Węgrami w obliczu wasalizacji Czech przez III Rzeszę, zaznaczył, iż „nie chce napominać o wszystkich brzemiennych w skutki możliwościach dalszego istnienia Ukraińskiego Piemontu na naszej południowej granicy". W imię racji stanu należałoby „jak najszybciej, zlikwidować Ruś Przykarpacką, przy ewentualnym użyciu energii Rzeczypospolitej"[40]. W Galicji już w październiku doszło do wystąpień i protestów Ukraińców, a Wasyl Mudryj napisał także list z wyrazami oburzenia. Piastował on funkcję wicemarszałka Sejmu, reprezentował ugodowy nurt UNDO i znany był z lojalnej postawy wobec II RP. Nie mógł on, aby nie stracić wiarygodności w oczach swego elektoratu nie zabrać głosu. Skrytykował kampanię medialną na rzecz przyłączenia Rusi do Korony św. Stefana. Wyrażał sprzeciw wobec planów aneksji Rusi przez Węgry, co sprzeciwiało się zasadzie samostanowienia narodów. Owszem, „władza czeska nie dotrzymała przyjętych zobowiązań, co do autonomii" i prowadziła kontrowersyjną politykę, ale należałoby obiektywnie stwierdzić, że nastąpił tam „rozwój kulturalny, w porównaniu ze stanem istniejącym na tej ziemi w czasie jej przynależności do Węgier"[41]. O destrukcyjnym wpływie wydarzeń na Rusi na sytuację w Małopolsce Wschodniej i stanie umysłów ukraińskiej młodzieży pisali z kolei autorzy referatu wysłanego do Oddziału II Sztabu Głównego. Pomimo pozornego spokoju narasta wrzenie, planowane są akcje sabotażu i dywersji ze strony OUN, dochodzi sporadycznie do wymiany ognia. Motywem oprócz historycznych pretensji wobec Polski (terror, polonizacja, akcja kolonizacyjna, represje, endeckie prowokacje), było „skrajnie wrogie stanowisko Polski wobec tworzącej się Karpackiej Ukrainy". Autorzy zauważali, iż owa „Karpacka Ukraina ma ważne znaczenie, jako baza dalszej akcji i rewolucji wolnościowej Ukraińców i należy dążyć, by dać czas [...] ustabilizować się jej i wzmocnić. W tym celu należy sparaliżować czynniki dążące do zagłady, z których najważniejsza jest Polska". Dalej wspominali o planach przyjazdu na Ruś Romana Suszki z UWO-OUN, koncepcjach hetmańców stworzenia własnego oddziału emigrantów z Wielkiej Ukrainy – Naddnieprza oraz licznych nielegalnych przekroczeniach granicy przez ochotników udających się na drugą stronę Karpat. Ruch miał charakter dwustronny – z ČSR przedostawali się agitatorzy z ulotkami, jak również „rozbitkowie

[38] MIRČUK, P.: *Karpatska Ukraïna*. Lwów 1939, s. 18–22-ów tekst to w sumie 30-stronicowa broszura, a praca została opublikowana w marcu pamiętnego roku.

[39] Ibidem, s. 19.

[40] AAN, MSZ, sygn. 5428, Mkf. B 21696, k. 170–179, raport analityczny posła K. Papée, 8. 12. 1938; współgra z opiniami posła RP memoriał złożony rządowi węgierskiemu przez S. Fencika, stanowiący plan oswobodzenia Rusi przez koordynację działań powstańczych i dyplomatycznych, nie bez przechwałek eks-posła do Narodowego Zgromadzenia i szefa RNAP-u, o sile jego bojówek tzw. „hornorubaszników". In: CAW, O. II SG, sygn. I. 303.4-5752, k. 10–17, tłumaczenie memoriału S. Fencika do rządu węgierskiego z 16. 11. 1938 r.

[41] CAW, O.: II SG, sygn. I.303.4-5752, k. 2–3, pismo Prezydium UNDO do premiera F. Składkowskiego i ministra J. Becka, 10. 10. 1938, sygnowane przez W. Mudrego i F. Szwistala

z węgierskich oddziałów powstańczych", rozproszonych przez Czechów[42]. Nie chce się uwierzyć, że owa analiza powstała jeszcze za urzędowania Brody'ego. Proces historyczny nabrał własnej dynamiki. Niepokój polski świadomie i z pewna satysfakcja potęgowali sami autonomiści, zdając sobie sprawę z komplikującej się również dla II RP sytuacji. W rządowym piśmie Nova svoboda 27. 10. 1938 r., ukazał się artykuł, w którym autor zauważał: „Polska uświadamia sobie możliwość rewizji swoich granic i nadchodzi moment wyzwolenia 12 milionów mniejszości narodowych" oraz, że „grozi jej rozbiór". Koncepcja Trzeciej Europy miała stanowić remedium na te bolączki i obawy[43]…

Wyraźny dowód, że trudno było tolerować Warszawie pod bokiem ukraiński Piemont, stanowiła choćby akcja „Łom", podjęta we współpracy z Węgrami w październiku i listopadzie 1938 r.. Niezależnie od międzynarodowego echa operacji, sytuacja na Rusi wywoływała spore emocje w samej Polsce, nie mówiąc już o Czechosłowacji, czego dowodziłyby emocjonalne i sensacyjne relacje prasowe[44]. Interesujący przekaz zostawił niejaki kpt. Genzler z powiatowego dowództwa czechosłowackiej żandarmerii w Wołowem (Volove), ze spotkania z polskimi funkcjonariuszami Straży Granicznej z 15 listopada. Polski kapitan, którego nazwiska nie znał, na oskarżenie, iż z tej strony kierowane są ataki terrorystyczne, udzielił brutalnie szczerej odpowiedzi. „tak będzie dotąd póki na Rusi Podkarpackiej istnieć będzie ukraińska władza. Ukraińskość i ukrainizacja Podkarpacia jest wrzodem na ciele Polski, który muszą Polacy za każdą cenę wyciąć", przy okazji ubolewając nad czeskimi ofiarami akcji[45].

Z ulicy Wierzbowej dotarła w grudniu nota do Pragi z żądaniem wydalenia terrorystów wymienionych w jej tekście i uniemożliwienia prowadzenia przez „ukraińskich nacjonalistów antypolskiej działalności", co zresztą nie było pierwszym sygnałem niezadowolenia Warszawy[46]. Naciskany przez Pragę autonomiczny rząd udzielił raczej pytyjskiej odpowiedzi, z miejsca kwestionując kilka nazwisk osób, których rzeczywiście wówczas na Rusi nie było, np. Melnyka, aby zdezawuować polskie obawy[47]. Nie usatysfakcjonowało to Warszawy, która zaczęła nawet myśleć o uruchomieniu akcji dywersyjno-sabotażowej na Rusi, wymierzonej nie przeciw Czechom, ale przeciw „okupacji ukraińskiej, prowadzonej przez autochtonów". Wysuwający te sugestie poseł Papée miał zapewne na myśli ludzi Fencika[48]. Na celowniku znalazł się „ukraiński element napływowy". Poseł szedł już wytyczonym wcześniej szlakiem

[42] CAW, O.: II SG, sygn. I. 303.4-5752, k. 4-8, referat „Nastroje ukraińskie w Małopolsce Wschodniej", 20. 10. 1938

[43] Nova svoboda, 27. 10. 1938 oraz AAN, MSZ, sygn. 5460, k. 41–42 raport użhorodzkiego konsula M. Chałupczyńskiego z 28. 10. 1938 odnotowujący ten artykuł.

[44] CAW, O. II SG, sygn. I.303.4-5754, gdzie znajduje się sporo tłumaczonych wzmianek prasowych czy komunikatów radiowych z listopada 1938 r., cytowane głównie: Lidové noviny, Venkov i Moravskoslezský Deník z doniesieniami „o działaniach polskich i węgierskich terrorystów" oraz sygn. I.303.4-5740, w teczce znajduje się spora wiązka z wycinkami z gazet polskich w tonie alarmistyczno-sensacyjnym relacjonującym wypadki z drugiej połowy października 1938 r., z sugestiami nawet powstania na Rusi: Czas, IKC, Dobry wieczór, Gazeta Polska, Kurier Warszawski i Polska Zbrojna.

[45] Vojenský historický archiv (VHA), ZO-HŠ, kr. 283 E, raport kpt. Genzlera do komendy SOS (Straž Obrany Statu), Volové 15. 11. 1938 r.

[46] DAZO, f. 4c/18, op. 3, od. zb. 105, ark.21-22, kopia noty z 16. 12. 1938; AAN, MSZ, sygn. 5460, k. 10-104, pismo posła K. Papée z Pragi z tekstem *Ad memoire* z 24. 11. 1938 oraz k. 110–114, tekst noty z 16. 12. 1938 r., dotyczącej aktywności „ukraińskich terrorystów" na Rusi, wraz z raportem z poselstwa praskiego, również w tym samym zespole MSZ, sygn.5462, k. 52–53, pismo z Ministerstwa Spraw Wojskowych do MSZ, 7. 02. 1939 r. o działalności emigracji z Małopolski Wschodniej na terenie Rusi; AMZV, PZ Varšava, č. 13397, notatka z rozmowy posła J. Slavika z T. Kobylańskim, Varšava 26. 11. 1938 r.

[47] DAZO, f. 2c/3, op. 3, od. zb. 66, ark. 4, odpowiedź z autonomicznego ministerstwa spraw wewnętrznych praskiemu MZV, Hust 27. 12. 1938 r.

[48] AAN, MSZ, sygn. 5436, Mkf. B 21704, k. 33, szyfrogram posła K. Papée z 26. 02. 1939 r.

przez polską Dwójkę we współpracy z rodzimą dyplomacją W grudniu zrodził się pomysł tzw. akcji preszowskiej, której jednym z segmentów byłby skompromitowany szef RNAP-u. Oprócz niego odegrać w tym planie mieli posłowie ze wschodniej Słowacji, Pawło Kossey i Piotr Żydowskij, a starano się również pozyskać życzliwość preszowskiego unickiego biskupa Stefana Gojdycza. Koncepcja przewidywała oprócz sabotażu czy dywersji, paraliżowanie politycznych wpływów Ukraińców nie tylko na Rusi, ale również na Słowacji[49]. Cała sprawa skończyła się wówczas na planach. Rzeczypospolita w tym wypadku posługiwała się retoryką – na samodzielną akcję nie mogła sobie pozwolić, nie ryzykując wywołania poważnych reperkusji międzynarodowych.

Praga zdawała sobie sprawę z problemów wewnętrznych i międzynarodowych, jakich przysparzały jej autonomiczne władze, bardziej oglądające się na Berlin niż na Hrad. Oba rządy, choć zdominowane przez odmienne opcje, łączyła jedna rzecz – wiązanie przesadnych nadziei na wsparcie z zagranicy. Jak Brody liczył na Budapeszt, tak ekipa Wołoszyna i Rewaja wręcz ślepo była zapatrzona w Berlin. Miało w sobie to pewną racjonalność, choć przez Ukraińców absolutyzowaną. W otoczeniu wrogów, bez regulacji granicznych ze Słowakami oraz formalnie Węgrami z którymi rozmowy o delimitacji przedłużały się wskutek obiekcji strony karpackiej[50], na kimś należało się oprzeć. Zaufanie jednak w polityce też musi posiadać granice. Wydawało się nawet tej ekipie, że można i należy załatwić wiele spraw ponad głowami praskiego rządu, bezpośrednio z Rzeszą. Już na samym początku urzędowania A. Wołoszyn odwiedził niemieckie poselstwo w Pradze i następnie wydał, na wyrost jak się okazało, oświadczenie do swoich krajan, iż mogą być pewni bezwarunkowego niemieckiego wsparcia[51]. Kuriozalnym dowodem, świadczącym o pewnym kompleksie i daleko sięgającej wiary w moc Berlina, byłaby reakcja premiera na polską propozycję wizyty w Warszawie. Wołoszyn, niezależnie od prośby o finansową pomoc, zwrócił się o radę do lidera mniejszości niemieckiej na Rusi, niejakiego Antona czy też raczej Adolfa (są sprzeczności w źródłach) Odolfredi, czy tą ofertę przyjąć. Szef Deutsche Partei, zgodnie z instrukcjami mocodawców z Rzeszy udzielił wymijającej, ale wymownej odpowiedzi. Premier autonomicznego rządu powinien sam wiedzieć lepiej co jest dobre dla swojego kraju i nawet zaprzyjaźnione gabinety nie chcą niczego narzucać[52]. Ster kierownictwa wyrywał się stopniowo z rąk premiera, coraz bardziej pełniącego fasadową rolę. Jego autorytet malał[53]. Na czoło wysuwał się zręczny minister J. Rewaj, który reprezentował nurt maksymalnego zbliżenia z Rzeszą, nawet za cenę daleko idących ustępstw i koncesji gospodarczych, wręcz wasalizmu wobec Berlina, licząc na polityczny rewanż. Takie przekonanie o opiece i życzliwości führera usztywniało linię wobec Budapesztu, Warszawy, a nawet i Pragi, której formalnie władze

[49] Szerzej nad problemem, w nauce mało poruszonym, zatrzymuje się DĄBROWSKI, D.: *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpatskiej (Podkarpatskiej) 1938–1939*. Toruń 2007, s. 297–314. oraz o wcześniejszej aktywności wywiadu na Rusi – placówki „Ralf' i „LVG", co przygotowało grunt pod akcję, s. 280–294.

[50] Rozmowy przedłużały się do początków marca, ponieważ delegacja zakarpacka z J. Braszczajką postulowała zwrot przedmieść Użhorodu i dwóch wiosek (Rozvigovo i Premonastyr) wokół Mukaczewa, zamieszkałych głownie przez ludność słowiańską – informacje w zespołach AMZV, Depeše došle, 1939, č. 180, P. Fiša z Budpešti 28. 02. 1939; II Sekce, kr. 458, Vološinův dopis ze 7. 03. 1939 oraz KM, kr. 46, Jednáni z Mad'arskem 1938–1939, č. j. 33. 913/39, telefonogram z Budapešti, 7. 03. 1939; por. też JEDLIČKA, J.: *Podkarpatská Rus/ Zakarpatská Ukrajina* v březnu 1939. In: České země a Československo v Evropě XIX. a XX století. Praha 1997, s. 414–415 i 418–419.

[51] NA, Auswärtiges Amt (d. AA), kr. 28, č. 438032, raport – kopia, 1. 11. 1938, grupa dokumentów z niemieckiego AA-czyli MSZ, z racji że wkrótce Praga znalazła się pod okupacją Rzeszy i był tam jeden z oddziałów zamiejscowych tego resortu; *Narysy istoriji* ..., s. 303; też DĄBROWSKI, D.: s. 122.

[52] NA, AA, č. 437993, kopia pisma A. Odolfredi do berlińskiego AA z 25. 02. 1939 r.

[53] CAW, O. II SG, sygn. I. 303. 4-1999, meldunek 21 dotyczący sytuacji na Karpackiej Ukrainie, 24. 02. 1939; D. Dąbrowski, s. 322.

w Chuście podlegały. Niepokoić musiały wielkie ambicje Siczy, pragnącej zająć pozycję głównej siły zbrojnej kraju, ignorującej armię ČSR i odnoszącej się często wręcz do niej prowokacyjnie i wrogo (dochodziło do ekscesów). Do tego nałożyły się polskie pretensje i obawy związane z przebywaniem na Rusi niemałej grupy członków i sympatyków OUN, jednoznacznie nazywanych przez Warszawę bandytami lub terrorystami. Napięcie kumulowały incydenty w relacjach z Polską i Węgrami. W pierwszym przypadku miała miejsce manifestacja przed polskim konsulatem w Sewljuszu, w drugim do potyczki i strzelaniny z węgierską armią[54].Władze praskie postanowiły zdyscyplinować ekipę Wołoszyna i przywrócić realną kontrolę nad krajem. W połowie stycznia nominację na członka autonomicznego rządu[55] otrzymał uchodzący za „silnego człowieka", gen. Lev Prchala. Ten doświadczony oficer posiadał legionarską przeszłość z lat I wojny i potem rosyjskiego chaosu po bolszewickim przewrocie. Pierwotnie miał piastować funkcję szefa resortu spraw wewnętrznych, ale ostatecznie, po pewnych przepychankach objął tekę ministra komunikacji. Wywołało to sprzeciwy, czasami nieograniczające się tylko do pism ze strony ukraińskiej, ale na niewiele się one zdały. Nawet Berlin, pytany o opinię, mieszając w czechosłowackim piekiełku w ramach maksymy „dziel i rządź", stwierdził, że Praga miała prawo tak zrobić, ponieważ odpowiada za bezpieczeństwo kraju[56]. Premier Wołoszyn postrzegał w przybyszu przedstawiciela federalnej armii, nie zaś jako ministra, ale nie zmieniało to istoty sprawy. Z kolei, z dozą pewnej nadziei powitali awans Prchali rusofilowie, skarżący się na terror i szykany[57]. Biegu rzeczy nie zdołał jednak odwrócić. Kampania wyborcza do Soimu już trwała. Termin elekcji został wyznaczony na 12 lutego. Definitywna likwidacja innych stronnictw i powołanie UNO, pełniącego rolę partii rządowej, było ważnym, jeśli nie wręcz decydującym krokiem z punktu widzenia autonomicznego rządu do politycznej konsolidacji kraju. Sam akt elekcji miał wieńczyć ten proces. Wybory przyniosły przygniatający sukces UNO – 92,4% głosów przy frekwencji 92,5%[58]. Ich wynik był i jest różnie oceniany, często bardzo krytycznie. Niewątpliwie można byłoby samym wyborom wiele zarzucić, a przede wszystkim ich organizatorom. Brakowało w kampanii rzeczywistej rywalizacji, ścierania się programów i poglądów, wiele standardów demokratycznych nie było przestrzeganych, głównie tajność, a sam akt wyborczy posiadał charakter plebiscytu. Momentami wybory ocierały się o farsę – w 187 punk-

[54] AAN, MSZ, sygn. 5461, k. 74–75 i 94–96, raporty radcy Waligórskiego i konsula Kurnickiego, z 11 i 14. 01. 1939; VANAT, I.: t. 2, s. 59 i 60, incydent miał miejsce 8. 01. 1939 r., gdy przed budynkiem doszło do manifestacji nacjonalistów ukraińskich i niemieckich agentów, zaś starcie zbrojne z Węgrami dwa dni wcześniej, tam też o napięciach między armią Siczą; o stosunkach Siczy z wojskiem czechosłowackim, negocjacjach oraz incydentach bliżej w pracy uczestnika i aktora wydarzeń, członka administracji autonomicznych władz. In: SHANDOR, V.: *Carpatho-Ukraine in the Twentieth Century. Political and Legal History*. Cambridge (Mass.) 1997, s. 164–172; ciekawy rys kontaktów ukraińsko-czeskich, głównie wojskowych, choć nie tylko, niekoniecznie zawsze zantagonizowanych, dał wywodzący się z terenów Rusi, podczas wojny ochotnik i żołnierz czechosłowackich oddziałów w ZSRR, historyk amator, Vasil Jovbak w swej pracy skażonej nieco publicystycznym zacięciem: JOVBAK, V.: *Podkarpatská Rus-Zakarpatská Ukrajina (Krátce o historii)*. Kroměříž 2001, s. 180–196.

[55] *Narysy istoriji* ..., s. 288; VANAT, I.: t.2, s. 59; JARNECKI, M.: *W „Republice nauczycieli „*...., s. 146.

[56] Archiv Kanceláře prezidenta republiky (APR), T. 97/21, Č. V, č. 71/39, grupa 5 listów protestacyjnych ze stycznia i marca 1939 r., argumentujące nawet, że było to naruszeniem konstytucji, w tej wiązce również č. 232/35, telegram członków autonomicznego rządu wyrażający sprzeciw wobec nominacji Prchali, z 17. 01. 1939 r.; w Izie doszło nawet do użycia siły przez wojsko i żandarmerię, gdy podczas wiecu popierającego nominację Prchali siczownicy usiłowali go rozpędzić. In: DAZO, f. 4c/18, op. 3, od. zb. 103, ark. 13, relacja z wydarzeń w Izie, 20. 01. 1939 r.; też cytowane źródło niemieckie w: VANAT, I.: t. 2, s. 60.

[57] APR. T.97/21, Č.V, č. 80/39, pismo niejakiego Wasilienki, piszącego ponoć „w imieniu zdrowej części-większej Karpatorusinów" i Karpatoruskiego Narodowego Zgromadzenia, 2. 02. 1939 r.

[58] *Narysy istoriji* ..., s. 313; ROSOCHA, S.: *Soim Karpatskoï Ukraïni*. Winnipeg 1949, s. 48.

tach, jeszcze podczas trwania wyborów, zawieszono białe sztandary, co miało dowodzić, że oddanych tam zostało 98% bądź „tylko" 93%, jak chciałby Vincent Shandor, za UNO[59]. Niezależnie od zrozumiałego krytycyzmu wobec tego, co się wydarzyło 12. 02. 1939 r., nie można jednak zignorować faktu, że dla wielu Karpatorusinów mogły wybory być okazją demonstracji poparcia dla autonomicznej państwowości i swoiście rozumianego patriotyzmu. Wreszcie długie, dwudziestoletnie wyczekiwanie na pojawienie się organu lokalnej władzy dodały biorącym udział w elekcji Soimu i jemu samemu, poczucia wartości. Kampania wyborcza rozbudziła niewątpliwie świadomość i aktywność mieszkańców Rusi, jak chyba nigdy dotąd.

Ekipa Wołoszyna i Rewaja zyskała tak potrzebną legitymizację i mocniejszą, jak się jej wydawało, pozycje przetargową. W lutym Rewaj prowadził z Niemcami rozmowy na temat związania swego małego kraiku z systemem gospodarczym III Rzeszy, nie bardzo zdając sobie sprawę z ewolucji stanowiska Niemiec i gotowości poświęcenia swoich karpackich sympatyków. Berlin ustanawiając od 1 lutego konsulat w Chuście, którego kierownikiem został Hamilkar Hofmann (wcześniej sekretarz ambasady w Pradze), sprytnie pogłaskał ambicję i zagrał na pewnych kompleksach radykalnych autonomistów. Sicz, odgrywająca coraz ważniejszą rolę w kraju 19.02.1939 r. zażądała na własnym zjeździe oddania w swoje ręce żandarmerii i aparatu bezpieczeństwa. Co więcej, ku irytacji czechosłowackich oficerów kwaterujących na Rusi, postulowała przekazanie uzbrojenia i materiału wojskowego. Ponownie zaczęło iskrzyć na linii Praga-Chust. Rząd federalny w Pradze odmówił subwencji w celu likwidacji deficytu w budżecie autonomicznego kraju. Revaj starał się na własną rękę w Berlinie uzyskać niezbędne środki i działać na rzecz dalszego zbliżenia z Rzeszą. Iluzją okazały się nieco spokojniejsze dni poprzedzające nowy marcowy kryzys, zwiastujące być może jakieś *modus vivendi* między Czechami a Ukraińcami, co sugerował nieświadomy burzy konsul w Sewljuszu, P. Kurnicki. Według jego relacji „widomym objawem postawy czeskiej jest dokonywana [...] wymiana oddziałów wojsk, polegająca [...] na obsadzaniu garnizonów przez formacje czysto czeskie. Natomiast policja, żandarmeria oraz straż graniczna czeska ustępują powoli miejsca na rzecz Siczy"[60]. Wzrost napięcia w autonomicznym kraju nie uszedł uwadze polskiego wywiadu, który powołała nową placówkę przy konsulacie w Sewljuszu, o kryptonimie „LVG"[61]

Kontakty Pragi z autonomicznym gabinetem z Chustu obfitowały w napięcia. Na przełomie lutego i marca rozgorzał spory o budżet Rusi oraz prawa właścicielskie do kopalni soli w okolicach Sołotwiny[62]. Nowe starcie z rządem federalnym przyśpieszył zapewne incydent kradzieży broni z miejscowego magazynu w Chuście nocą z 3 na 4 marca 1939 r. Po interwencji Prchali u premiera większość arsenału została zwrócona, ale właśnie – nie całość, tym samym nie udało się rozbroić

[59] *Narysy istoriji* ..., s. 313 – autorzy syntezy cytują różne źródła, m. in. też doniesienia emigracyjnej prasy ukraińskiej z Nowego Jorku z marca 1939 r. na temat fałszerstw i nacisków; JEDLIČKA, J.: s. 411 cytując odpowiednie źródła wspomina że w Izie, Drahobratovie i samym Chuście wyniki daleko odbiegały od oczekiwań zakarpackiej władzy, co wynikało albo z prawosławia głosujących lub ich madziarskości; SUŠKO, L.: s. 162; z kolei pełne entuzjazmu było spojrzenie uczestnika wydarzeń i jednego z szefów Siczy w dziesięciolecie wyborów in: ROSOCHA, S.: *Soim* ..., s. 29–53; bardziej wyważona opinia, podkreślająca wymiar plebiscytowy wyborów z 12. 02. 1939 r., ich rolę historyczną i dowód aktywizacji społecznej, nie omijająca kłopotliwych problemów. In: SHANDOR, V.: *Carpatho-Ukraine*..., s. 145.

[60] AAN, MSZ, sygn. 5463, k. 38–41, raport z Chustu i Swewljusza, 1. 03. 1939; podobne myśli zostały zawarte in: MSZ, sygn. 5462, k. 131–134, raport konsula Kurnickiego z Sewljusza, gdzie informacje mieszają się z plotkami – np. w Małopolsce Wsch. ma wybuchnąć powstanie za „cichym poparciem Niemców"; jest tam mowa o zwolnieniach wśród straży celnej i żandarmerii, a odwołania do gen. Prchali nie przynoszą skutku, 18. 02. 1939

[61] KOŁAKOWSKI, P.: *Pomiędzy Warszawą a Pragą*. Warszawa 2007, s. 588–589.

[62] NA, PMR, kr. 4147, protokoły z posiedzeń rządu 16 i 17. 02 oraz 2. 03. 1939.

czechosłowackiego wojska[63]. Praga raz jeszcze zdecydowała się pokazać swoją siłę i przypomnieć, że jest nadal gospodarzem. Stało się to w dniach 6 i 9. 03. 1939 r. Ze wszystkich funkcji państwowych został odwołany przebywający w Berlinie, ambitny i dynamiczny J. Rewaj. Władze praskie z jednej strony chciały zwiększyć kontrolę niesfornego kraju, a z drugiej zaspokoić polskie pretensje co do osoby ministra. Dowodem pewnej spóźnionej desperacji byłyby: rozmowa zastępcy szefa MZV dr I. Krno do posła K. Papée oraz wypowiedź premiera R. Berana, sugerujące możliwość zwolnienia czy też w drugim przypadku, zastąpienia Rewaja zwolnionym z więzienia Brodym. Szef rządu federalnego miał dosłownie dosłownie powiedzieć, iż „na Rewaja jest Brody"[64].

Wielki społeczno-gospodarczy resort zwolnionego ministra został przekazany Stefanowi Kloczurakowi. Drugi z rodziny Rewajów, Fedor wraz z innym działaczem UNO zostali 3 dni później zatrzymani przez rumuńskie organy bezpieczeństwa, gdy usiłowali przez obszar czechosłowackiej sojuszniczki, wyjechać do Rzeszy z apelem o pomoc. W dokumentach przy nich znalezionych domagali się zgody, za przykładem Słowacji na powołanie własnej armii pod komendą ukraińskich oficerów i przekazania na Ruś części państwowych zapasów złota. Wywołało to zrozumiałą wściekłość federalnych czynników politycznych i wojskowych. Oburzony generał L. Prchala wymusił ustąpienie z funkcji szefa UNO, brata ministra – Fedora Rewaja i zastąpienia go Jurijem Perewuznikiem[65]. W tych dniach doszło również do incydentu przed polskim konsulatem w Sewljuszu, gdzie grupa awanturników, prawdopodobnie nacjonalistów i agentów niemieckich napadła na gmach i splądrowała budynek, co wywołało oburzenie władz II Rzeczypospolitej[66]. Do przywódców Karpackiej Ukrainy nie docierała jeszcze wtedy świadomość, że zbliża się dla nich ostatni egzamin i czas próby, a dni i godziny ich kraju zostały policzone.

Problematyka polityczna zdominowała krótkie losy autonomicznej Rusi Podkarpackiej, a potem Karpackiej Ukrainy. Nie wyczerpywała, bo nie mogła całości życia tego kraju. Jego przywódcy w wielkim pośpiechu i napięciu, popełniając przy tym sporo błędów usiłowali budować podstawy normalnego państwa. Po arbitrażu wiedeńskim, gdy nastąpiło względne „uspokojenie", autonomiczne władze przystąpiły do reorganizacji krajowego wymiaru sprawiedliwości. W styczniu 1939 r. utworzyły własny Krajowy Sąd Najwyższy, podporządkowując mu lokalne sądy, które znajdowały się na terytorium Rusi. Ona sama też stała się odrębnym okręgiem. W ten sposób oderwano się od pępowiny łączącej sądownictwo Karpacia ze słowackimi Koszycami lub potem Lewoczą (po 2 listopada)[67]. Wcześniej, w listopadzie podjęta rząd podjął decyzję o powołaniu własnych organów bezpieczeństwa i przejęciu Krajowego Urzędu w ręce autonomicznego ministerstwa spraw wewnętrznych. Nie udało się jednak tego w całości do marca przeprowadzić. Trudno się dziwić, że władze posiłkowały się nieformalna Siczą. Likwidacji uległ też urząd gubernatora (ostatnim był I. Parkanýi, który ustąpił 4 listopada)[68].

[63] CAW, O. II SG., sygn. I. 303. 4-1999, meldunek informacyjny nr 28 kpt. Jezierskiego z 7. 03. 1939 oraz informacja z placówki „LVG" z 16. 03. 1939; FRIEDL, J.: *Příběh generála Lukáše*. Přerov 2002, s. 45; HOLUB, O.: *Boje Československé armády a jednotek Stráže obrany státu na Podkarpatské Rusi (Karpatské Ukrajině) v březnu 1939*. In: Odboj a revoluce, r. VII, č. 5, 1969, s. 9–10; BORÁK, M.: *Obrana Podkarpatské Rusi říjen 1938 – březen 1939.* In: Česko-slovenská historická ročenka 97, Brno 1997, s. 165–177.

[64] AMZV, KM, kr. 5, Hovory vyslance dr. I. Krna, seznam z 2. 03. 1939; NA, PMR, kr. 4147, protokol o schůzi ministerské rady z 10. 03. 1939; JEDLIČKA, J.: s. 416–417.

[65] AMZV, II Sekce, kr. 458, č. 38025/39 i 3465/39, telegramy z 6 i 9. 03. 1939 r.; Nova svoboda, 11. 03. 1939 r.; AAN, MSZ, sygn. 5463, k. 155–157, raport K. Papée z poselstwa w Pradze do MSZ, 10. 03. 1939 – według źródeł posła Rewaj miał przewidzieć „intrygi czeskie"; SHANDOR, V.: *Carpatho-Ukraine* ..., s. 172–173; ROSOCHA, S.: *Soim*..., s. 25; VANAT, I.: t. 2, s. 67–68.

[66] AAN, MSZ, sygn. 5463, relacja konsula Kurnickiego z 5. 03. 1939 r.

[67] *Narysy istoriji* ..., s. 290.

[68] DAZO, f. 4c/19, op. 1, od. zb. 66; tamże f. 34, op. 1, od. zb. 138, ark.14 i od. zb. 249, ark. 2; SHANDOR, V.: *Carpatho-Ukraine*..., s. 68 – o rezygnacji Parkanýiego.

Czas politycznej destabilizacji nie przysłużył się gospodarce. Niepełne półrocze funkcjonowania autonomii oznaczało dla ludności żyjącej na zdecydowanie niższym poziomie, pogorszenie jej sytuacji ekonomicznej. Już wcześniej wspomniałem o skutkach arbitrażu. Przerwanie połączeń komunikacyjnych, zmniejszenie dotacji centralnych doprowadziło do perturbacji w dostawach żywności do bardziej oddalonych wiosek górskich rejonów Werchowiny. Władze interwencyjnie zakupywały zboże, głównie kukurydzę w sąsiedniej Rumunii. Starały się też rozwiązać problemy narastającego bezrobocia. Problem starano się rozwiązać organizacją prac interwencyjnych i wysyłaniem partii robotników do Niemiec. Próbowano poprawić dostępność do opieki lekarskiej ludności z górzystych, pozbawionych dróg rejonów. Inwestycjom w infrastrukturę komunikacyjną rząd poświęcił sporo uwagi. Niezależnie od wydatków na drogi, mosty czy niewielkie przedłużenie połączeń kolejowych, władze wynegocjonowały z Węgrami tranzytowe połączenie Chustu z Pragą przez należący już do Madziarów Czop i Berehowo (Beregszaz), jak również z Budapesztu przez Mukaczewo i obszar Rusi do Lwowa[69].

Jeszcze w końcu października powstała również Prasowa Służba Karpackiej Ukrainy[70]. Instytucją kierował naczelny redaktor Novej svobody, Wasyl Grendża-Donskij, wcześniej związany z ruchem komunistycznym, a w dobie autonomicznej członek zarządu UNO. Na rynku prasy wystąpiły perturbacje. Wiele tytułów z przyczyn politycznych czy ekonomicznych zniknęło. Systematycznie ukazywały się oprócz dziennika „Nova Svoboda" także młodzieżowy „Nastup" i pismo przeznaczone dla rolników „Karpatska Ukraïna"[71]. Pojawiły się pomysły przeniesienia Wolnego Uniwersytetu z Pragi do Chustu. Został nawet ustalony preliminarz wydatków i zaplanowane konkretne inwestycje. Zakończenie prac zaplanowano na lata 1941–1942[72]. Dowodziło to determinacji autonomicznych władz. Także w sferze kultury coś przysłowiowo „drgnęło". Powstał teatr, który zdążył wystawić tylko jedna sztukę, ze znanych powodów – braku czasu... Do Chustu trafiło wielu twórców z emigracji ukraińskiej. Co ciekawe rozpoczęły się prace nad stworzeniem ukraińskiej wytwórni filmowej. Specjalnie w tym celu przyjechał z Paryża reżyser o ukraińskich korzeniach, Desaływ (właściwie Eugeniusz-Jewhen Słabczenko)[73]. Krok po kroku powstawały fundamenty państwowości i czegoś na kształt normalnego życia. Dodajmy, zręby państwowego gmachu powstawały obok, a może raczej w kadłubie dogorywającej Czecho-Słowacji.

Ruś czy też Ukraina Karpacka w ostateczności okazała się dla Czechów trudnym nabytkiem. Teraz w godzinie kryzysu państwa stawało się to coraz bardziej jasne. Być może na tym tle mogły zrodzić się nad Wełtawą pomysły rezygnacji z obszarów Rusi i cesji na rzecz jednego z sąsiadów, czasem nawet ze wskazaniem na Polskę. Czyżby, o ile to prawda, celem byłaby chęć pozbycia się kłopotów?! Trudno zweryfikować sprzeczne ze sobą sygnały. Z jednej strony były to nieoficjalne wiadomości z drugiej ręki powtarzane przez polskich dyplomatów, czy po latach stwierdzenie ówczesnego ppłk Ludvika Svobody, późniejszego dowódcy czechosłowackiego

[69] *Narysy istoriji* ..., s. 297–299.

[70] *Narysy istoriji* ..., s. 299.

[71] Ibidem, s. 301.

[72] NA, Ukrajinské Muzeum (UM), kr. 13, inv. č. 122/358, k. 82–88, bd., motywacja przeniesienia uczelni: chęć wyrównania szans rozwoju młodzieży karpackiej i zastrzyk kadrowy, k. 107–108, wstępny kosztorys funduszu płac 19. 12. 1938 oraz plany inwestycyjne w piśmie rektora do resortu oświaty autonomicznego rządu, 13. 02. 1939.

[73] STERČO, P.: *Karpato-Ukraïns'ka Deržava: Do istoriï borotbi karpatskich Ukrajinciv u 1919–1939 rokach*. In: *Za volnu Ukrainu*. Lviv 1994, s. 92–93.

korpusu w ZSRR i prezydenta socjalistycznej Czechosłowacji[74]. Z drugiej występują znane nam fakty, dowodzące usiłowań dyscyplinowania autonomicznych władz. Zresztą i po polskiej stronie pojawił się kuriozalny, na pograniczu awanturnictwa, pomysł aneksji Rusi, lansowany przez aktywistów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz działaczy galicyjskiego OZON-u, zlekceważony szczęśliwie przez MSZ[75].

W połowie marca 1939 r. nastąpiło dramatyczne przecięcie karpackiego gordyjskiego węzła, w którym kotłowało się i nastąpiło splątanie wielu międzynarodowych i wewnętrznych sprzeczności. W tym czasie nazistowskie Niemcy zdecydowały się na ostateczna likwidację federalnej Czecho-Słowacji. Słowaccy ludacy dostali zielone światło do proklamacji niepodległości, co stało się 14.03.1939 r., a ziemie czeskie stały się tzw. Protektoratem Czech i Moraw. „Führer wielkoniemieckiej Rzeszy", rzekomy – w ich tylko niestety wyobraźni, „przyjaciel Karpatorusinów", dał dwa dni wcześniej sygnał Budapesztowi do inwazji na Karpacką Ukrainę i jej okupacji. Wyraźnie przy tym zaznaczył, że na przygotowanie akcji Węgrzy mają tylko około doby. Obecny przy rozmowie Ribbentrop miał rzec madziarskiemu dyplomacie Döme Sztojayowi, iż w przeciwnym razie „kotka wam ucieknie"[76]. Rząd węgierski 14 marca skierował pod adresem Czecho-Słowacji ultimatum ewakuacji wojsk i uwolnienia wszystkich dotąd więzionych przedstawicieli madziarskiej mniejszości. Rozpoczynała się wojskowa akcja. Na nic zdały się dramatyczne depesze Wołoszyna do Pragi z żądaniem interwencji dyplomatycznej w Budapeszcie[77].

Ostatni akt dramatu miał burzliwy i krwawy finał i rozegrał się szybko. Nad ranem 14 marca doszło do ciągle niejasnych i kontrowersyjnych wydarzeń w postaci starć członków Siczy z czechosłowackim wojskiem. Siczownicy obstawili budynki rządowe, dworzec kolejowy i kilka obiektów wojskowych. Do starć doszło w ciągu następnych dwóch dni również w innych miejscowościach, już podczas odwrotu armii przed nacierającymi Madziarami. Czy była to próba czegoś na kształt karpackiego *coup de etat* (zamachu stanu), przed czym miał ostrzegać Wołoszyna czeski wywiad a nawet i ludzie z otoczenia premiera? A może był to rezultat niemieckich intryg, czy też dowód kompletnie błędnej analizy położenia politycznego i braku dojrzałości ze strony kierownictwa Siczy? Wiele wskazuje na próbę przejęcia władzy przez kierownictwo Siczy, lekceważącej Wołoszyna i uważającej go za przesadnie ostrożnego i uległego. Za jednym zamachem próbowano usunąć czeskie rządy[78]. Należy tutaj zastrzec, że z krytyką dzia-

[74] AAN, MSZ, sygn. 5463, k. 157, odpis raportu z poselstwa praskiego, 10. 03. 1939 – według Papée po to został odsunięty Rewaj, aby lepiej „przehandlować" Ruś; też w tym samym zbiorze sygn. 5462, k. 125, konsul Kurnicki do MSZ o wątpliwościach czeskich co sensu utrzymywania Rusi-5 mln. Kč dziennie; 14. 01. 1939 oraz k. 103, szyfrogram posła K. Papée z Pragi, który doniósł, że w prywatnej rozmowie jeden z urzędników MZV przyznał, iż byłoby lepiej, gdyby Czechosłowację zwolniono od kłopotu, jakim jest Ruś Karpacka" i k. 131–134, raport Kurnickiego z Chustu o eksodusie czeskiej ludności; SVOBODA, L.: *Čestami života*, t. 1. Praha 1971, s. 264–265, jego świadectwo zasługuje na uwagę, z powodu że miał pewien dostęp do tajnych informacji, jako szef 36 pułku piechoty kwaterującego na Rusi; też SHANDOR, V.: s. 132.

[75] AAN, MSZ, sygn. 5463, k. 92–107, memoriał Międzyoddziałowej Komisji Wschodniobeskiedzkiej Pol. Tow. Tatrzańskiego do MSZ z 10. 03. 1939 r. W tekście znalazły się uwagi o walorach ekonomicznych, turystycznych i strategicznych Rusi oraz stwierdzenie, że dla posiadającej mniejszości narodowe II RP, nie będzie wielkim problemem kolejnych kilkaset tysięcy nowych obywateli mówiących różnymi językami.

[76] KVAČEK, R. – CHALUPA, A. – HEYDUK, M.: *Československý rok 1938*. Praha 1938, s. 294; JEDLIČKA, J.: s. 413.

[77] JEDLIČKA, J.: s. 422–423.

[78] DAZO, f. 1148, op.1, od., zb.2, ark.4-interesujący dokument, konkretnie list niejakiego Mykoły Banduśki do prezydium Ukraińskiej Rady Narodowej, w którym oskarża o spisek czołówkę Siczy ze stycznia 1939 r.; BIRČAK, V.: *Karpatska Ukraina: spomini i pereživannja*. Praha 1940, s. 56, gdzie autor przyznaje, że 19. 01. 1939 r. odbyło się w husteckim hotelu konspiracyjne spotkanie członków Siczy; BORÁK, M.: *Obrana Podkarpatské Rusi říjen 1938–březen 1939...*, s. 175–176; SHANDOR, V.: s. 177–184; VEHEŠ, M.: *Karpatska Ukraïna 1938–1939*, Użhorod 1993, s. 72–75; *Narysy istoriji ...*, s. 313; DĄBROWSKI, D.: s. 324–328; opis wydarzeń podaje dokładnie JEDLIČKA, J.: s. 421.

łań Siczy w tym momencie wystąpili nie tylko Czesi, ale z pewnego dystansu czasowego, również ukraińscy obserwatorzy, uważając je za błąd[79]. W perspektywie wypadków, które miały rozpocząć się w następnych godzinach, wydaje się ta ocena i tak jeszcze wyważoną, ponieważ korzyść odnieśli wspólni wrogowie.

Tego samego dnia 14 marca Węgrzy wystosowali ulitimatum wobec autonomicznych władz. Wołoszyn deklaracją niepodległości i prośbą o niemiecką protekcję usiłował uratować byt Karpackiej Ukrainy. Wariant słowacki nie miał jednak szans powtórzenia – takie zapadły decyzje w Berlinie, po sporządzeniu politycznych kalkulacji. Tego też dnia rozpoczęła się węgierska ofensywa i doszło do pierwszych starć z siczownikami i czechosłowackim wojskiem. Szef gabinetu zaapelował do stacjonujących na Rusi jednostek armii federalnej o podporządkowanie. Z dwóch czeskich generałów: Oleg Svátek, dowódca największej z nich 12 dywizji, nawet uczynił to w pierwszym odruchu, ale L. Prchala przekroczył dnia następnego rumuńską granicę. Dobę później zebrał się Soim na pierwszym swoim posiedzeniu, wybierając prezydenta w osobie dotychczasowego premiera i przyjmując dwie ustawy, które sankcjonowały powstanie państwa i dawały jego głowie prawo do wydawania dekretów. Wołoszyn, przeciwny niepotrzebnemu przelewowi krwi, apelował do Siczy o powstrzymanie się od walki, czym naraził się radykałom (zarzucali mu zdradę), ale nad wypadkami już nikt nie panował. Przez 4 dni trwały często zacięte walki. Szczególnie krwawe boje toczyły się pod Chustem, na tzw. Krasnym Polu, młodziutcy najczęściej siczownicy i część żołnierzy czeskich osłaniali obrady Soimu i zapewnili władzom ewakuację oraz obronie Wielkiego Biereznego i w dolinie rzeki Turii[80]. Wojsko wycofało się na tereny sojuszniczej Rumunii lub do Polski, bądź do Słowacji. Wypadki na Krasnym Polu i potem okrucieństwo rozłoszczonych oporem Węgrów, dobijających młodych jeńców czy rannych, przeszło do ludowej legendy, co upamiętnia, znana autorowi odwiedzającemu kilkakrotnie Ruś, sentymentalna pieśń Ponad Chustom[81].

Także i na Rusi czy też Karpackiej Ukrainie nastąpiło faktyczne rozejście się dróg czeskich i ukraińskich. Kraj ten posiadał, choć w odpowiedniej tylko proporcji, swój udział w rozkładzie ČSR. Wśród autorów znad Wełtawy popularna jest teza, o tym jak Ruś w swoim związku z Czechosłowacją była elementem niepewnym i ulegającym różnym wahaniom, a jej mieszkańcy należeli do trzech mniejszości, które dążyły do rozbicia państwa[82]. To tylko część prawdy. Ruś i jej mieszkańcy zabiegali o realizację przyrzeczonych traktatem w Saint-Germain i konstytucją zobowiązań, które na siebie nałożyła Czechosłowacja. Ta zaś nie spieszyła się z ich spełnieniem.

Dwudziestolecie czechosłowackich rządów, niezależnie od wszystkich żalów i pretensji- często uzasadnionych, stanowiło już samo w sobie przyspieszenie rozwoju tego niewielkiego,

[79] BORÁK, M.: *Obrana Podkarptske Rusi* ..., s. 176; JOVBAK, V.: s. 189–202 – autor wyraża zdziwienie postawą Siczy, szuka odpowiedzi w niewykształconym instynkcie państwowym; GRENDŽA-DONSKIJ, V.: *Ščastja i hore Karpatskoji Ukrajiny, t. VIII. Washington 1987*, s. 208–234 widzi w tym czeską prowokację; CHIMIENIEC, J.: *Zakarpatja – zemlja ukraïnskoj deržavy*. Užhorod, 1991, s. 84, jeden z zakarpackich działaczy emigracyjnych, a wcześniej siczownik i członek UNO, posuwa się do rzucenia na gen. Prchalę oskarżenia że był niemieckim agentem; NA, UM, kr. inv. 71/41, relacja ppłk Wasyla Filonowicza, b. oficera petlurowskiej armii, który uczestniczył w tych starciach, w których pisze o czeskiej zdradzie i „soldatesce", s. 4, 7, 12; VEHEŠ, M.: *Karpats'ka Ukraïna...*, Užhorod 1993, s. 74–78, gdzie autor przyznaje iż był to wielki błąd siczowników, który osłabił opór przeciwko węgierskiej agresji; SHANDOR, V.: s. 176 i 184–185, gdzie autor powołuje się na list Kloczuraka do niego o dwóch agentach polskich i węgierskich w Komendzie-Prowydzie Siczy oraz kompromitacji Siczy przez podjęcie walk z Czechami; MIRČUK, P.: *Narys istorii OUN*...., t. 1, s. 558–559; *Narysy istoriji* ..., s. 313 z sugestią nazistowskich intryg.

[80] NA, UM, kr. 5, inv. č. 71/41 – relacja wspomnianego wyżej ppłk W. Filonowicza, petlurowskiego weterana, uczestnika walk z Węgrami; *Narysy istoriji* ..., s. 330–337; JOVBAK, V.: *Podkarpatská Rus ...,* s. 202–210.

[81] Jest ona w repertuarze większości zespołów folklorystycznych i mówi o matkach płaczących za synami, nad których ciałami krążą czarne wrony...

[82] *Češi v dějinách nové doby*. Red. P. Pitharta, P. Příhody i M. Otáhala. Praha 1991, s. 534.

peryferyjnego i niestety opóźnionego cywilizacyjnie kraju. Nie udało się nadrobić wszystkich zaniedbań, a przy reformie rolnej skrzywdzono rzesze tutejszych rolników. Demokratyczne porządki, pomimo częstej manipulacji, pozwoliły wykrystalizować się narodowym orientacjom słowiańskiej większości. Wypadałoby dla sprawiedliwości również przypomnieć, iż nowi gospodarze znad Wełtawy zainwestowali jednak pewne środki w swojej najbardziej na wschód wysuniętej prowincji, kierując je do infrastruktury komunikacyjnej i mieszkalnej (tej drugiej w dużej mierze dla czeskich urzędników), likwidacji zjawiska głodu. Jak wyliczyli ukraińscy badacze w latach 1919–1933 na państwowe inwestycje zostało wydanych 1,6 mld. koron, co do pozostałych lat brak tak dokładnych wyliczeń. Skromnie licząc byłby to niecały miliard.

Na obszarze Rusi skumulowało się wiele nowych i starych problemów i konfliktów. Niektóre wywołali też sami czescy gospodarze, co szczególnie widoczne było w kwestii obiecanej i długo niezrealizowanej autonomii. Z latami kumulowała emocje i niezadowolenie. Odkładana kunktatorsko na czas nieokreślony, została wprowadzona w życie w tragicznych dla Czechosłowacji okolicznościach jesieni 1938 r. Nie da się zaprzeczyć, że te niespełna pół roku funkcjonowania autonomii oznaczało gwałtowne przyśpieszenie społeczno-politycznego rozwoju i krystalizacji narodowej samoidentyfikacji na Rusi. Cały proces budowy i umacniania autonomicznych struktur przebiegał w okolicznościach poważnego kryzysu konającej „macierzystej“ Czecho-Słowacji, której kraj ten był formalnie częścią oraz narastających napięć i komplikacji międzynarodowych, czy wręcz zagrożenia ze strony sąsiadów. Metaforyczne określenie Ukraiński Piemont, adekwatnie oddawało atmosferę tych dni po drugiej stronie wschodnich Karpat. Rozwój wydarzeń nad Latoricą i Cisą (największe rzeki regionu) obserwował nie tylko wielki świat, ale mieszkający w kilku sąsiednich państwach i w różnych częściach globu Ukraińcy, wiążąc z niewielkim krajem duże, zbyt duże chyba nadzieje. W rzeczywistości jego losy zależały od prowadzącej tutaj swoją cyniczną grę III Rzeszy i w mniejszym stopniu od niekoniecznie życzliwych, bo zaniepokojonych sąsiadów. Jasne stało się dla wszystkich w marcu 1939 r.

prof. dr hab. Michał Jarnecki
Uniwersytet A. Mickiewicza
Wydział Pedagogiczno-Artystyczny
ul. Nowy Świat 28-30,
62 - 800 Kalisz,
e-mail: mmjarnecki@poczta.onet.pl